

ALICE BONCOL - SUPERSTAR!

Był maj 1995 roku. W ogromnej sali koncertowej jednego z warszawskich domów kultury trwał Ogólnopolski Przegląd Debiutujących Zespołów Country - Rakowiec '95. Jurorzy mieli trudne zadanie, gdyż z dość licznej grupy trzeba było wybrać tych najlepszych.

Gdy kolejni kandydaci stroili swe instrumenty, na krótką przerwę (niestety, ofiara nałogu) na papierosa wyszedł jeden z jurorów. Ów muzyk, autorytet w środowisku countrowym ze względu na znajomość tej dziedziny, od kilku lat oceniał debiutantów, chcących wystąpić nad jeziorem Czos. Powrócił z niezwykle rozradowaną miną. Nasze zaciekawione spojrzenia skwitował krótkim: "Są diamenciki!". Nic więcej nie udało się z niego wydobyć.

Dopiero kiedy na scenie pojawił się zespół "Fair Play", zrozumieliśmy, co miał na myśli. Trzy śpiewające dziewczyny: Alicja BONCOL; Katarzyna SZUBARTOWSKA i Sonia LELEK wywarły piorunujące wrażenie na wszystkich. Nawet fakt, że śpiewały niemal wyłącznie oryginalne piosenki amerykańskie nie zraził najważniejszego z jurorów. Od tej chwili nie było wątpliwości, kto jest numerem jeden wśród polskich zespołów country. Świetnie harmonizujące się głosy, pięknie prowadzące melodię, autentyczny repertuar countrowy - to było to, o czym od dawna marzyłam.

Wiosna i lato 1995 roku to był czas, gdy muzyka country rozbrzmiewała w trzech ogólnopolskich rozgłośniach radiowych: w "Trójce", od czasu do czasu w "Jedynce" oraz w piątkowej ramówce Polskiego Radia BIS w "Złotej serii country". Udało mi się namówić życzliwych radiowców do zaproszenia reprezentacji zespołu "Fair Play" na przedmrągowskie wywiady. Potem, w trakcie Pikniku była rozmowa z trzema dziewczynami przed ich występem na głównej scenie. W hotelowym pokoju, przerobionym na studio radiowe z taśmą DAT, Ala, Kasia i Sonia zaśpiewały a capella tak porywająco, że był to materiał na audycję o polskim country.

I tak od XIV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Country w Mrągowie zaczął się triumfalny pochód zespołu "Fair Play". Byli zarówno w programie na głównej scenie, jak i w imprezach towarzyszących. Po festiwalu wyruszyli "Konwojem Country '95" w Polskę. Organizator trasy powtórzył zaproszenie rok później. Podczas kolejnych Pikników Country publiczność mrągowskiego amfiteatru świetnie się bawiła, gdy występował "Fair Play", mimo że stopniowo zmieniał się skład zespołu.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że osobowością, która decydująco wpływa na styl "Fair Playa" jest Alicja BONCOL. Moja przyjaciółka Maryla Czarnecka, autorytet (nie tylko dla mnie) w dziedzinie muzyki i tańca, oglądając pierwszy ich występ powiedziała: "Tylko pozazdrościć tej dziewczynie. Ma wszystko: głos, urodę, swobodę interpretacji." A do tego, jak się później okazało, jeszcze silny charakter.

W normalnej rzeczywistości taki talent, zjawiający się w kręgu muzyki niszowej, jaką jest country w Polsce, powinien być wspierany usilnie przez instytucje mające w swej nazwie to słowo. Jednakże silny charakter Alicji, brak pokory, żeby nie powiedzieć - brak układności - skazuje tę piosenkarkę na samotne przebijanie się. Ala ma jednak świadomość, że "przyjaciele z dołów" countrowych są gotowi przejechać wiele kilometrów, by jej posłuchać.

Są inne wykonawczynie ze ścisłego kręgu polskiego country, których występy chętnie oglądam, których płyt słucham z przyjemnością. Jednakże stwierdzam wprost - uważam, że Alicja BONCOL jest najlepsza.

Oto lista cech (kolejność przypadkowa), za które ja, stara członkini Towarzystwa Wzajemnej Adoracji (kiedyś Warszawskie Koło SML"C"), podziwiam Alę:

- 1) Ma silny charakter, nie podlizuje się, nie zabiega o łaski, nie wciska się na główną scenę od zalepca. Uważa, że jeśli to, co śpiewa, jest dobre, to powinna otrzymywać ofertę od producentów bez umizgiwania się.
- 2) Kocha muzykę country. Słucha najwspanialszych amerykańskich piosenek. Jej kolekcja nie kończy się na jednej płycie.
- 3) Z hartem ducha znosi porażki, nawet niezawinione. Gdy w 1999 r. podczas konkursu "Country Europa" jako rywalkę miała Irinę Surinę, zdobywczynią głównej nagrody, potrafiła szczerze pogratulować jej zwycięstwa. Obyło się bez żalostnego wymuszania ex aequo, jakiego świadkiem byliśmy rok później.
- 4) Błyskotliwy refleks - gdy prowadzi rozmowę, zarówno na forum publicznym jak i w małym gronie, potrafi zwięźsko stoczyć pojedynek słowny.
- 5) Ma w repertuarze "I Want to Be A Cowboy Sweetheart". Jodluje tak, że sama Patsy Montana by jej przyklasnęła. Będąc autorką widowiska o tymże tytule jestem wdzięczna Ali, że popularyzuje ten countrowy klejnocik. Duet z Suzy Bogguss w kawiarni krakowskiego Grand Hotelu, podczas

spotkania z garstką miłośników muzyki country, godzin był rejestracji, jako przykład międzynarodowej współpracy znakomitych artystek.

6) Umie okazywać radość na widok przyjaciół. Ach, te uściski i całusy po miesiącach niewidzenia się.

7) Ma talenty językowe - radzi sobie nawet z arabskim. Znając angielski rozumie przesłanie piosenek country. Dzięki temu tak świetnie je interpretuje.

8) Interesuje się przyjeżdżającymi do Polski wykonawczyniami country. Stojąc w tłumie z innymi fanami, lub przeciskając się do garderoby zdobywa ich autografy. Gdy zaśpiewała jeden z przebojów Kathy Mattei, ta otworzyła drzwi na oścież.

9) Nie popolituje się z podróbkami pseudoidoli, wciskanymi do mrągowskich Pikników. Jako jedna z niewielu osób nie obściskała się z łódzkim farbowańcem, ani nie robiła sobie z nim zdjęć podczas bankietu, co uprawiały osoby statutowo mające popularyzować muzykę country.

10) Jest piękną kobietą - bardzo fotogeniczną, co doceniają zarówno zawodowcy, jak i amatorzy fotografowania.

Listę zalet mogłabym kontynuować, ale sądzę, że i te dziesięć punktów wystarczy, by włączyć się do fanklubu Alicji BONCOL, za którego członkinię się uważam.

Do zobaczenia na wszędzie tam, gdzie śpiewa Ala
Ewa Dąbrowska